

Sygn. akt I KZP 5/16

POSTANOWIENIE

Dnia 24 sierpnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Stanisław Zabłocki (przewodniczący)

SSN Dorota Rysińska (sprawozdawca)

SSN Roman Sądej

Protokolant: Maja Klubińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Aleksandra Herzoga

w sprawie M. G., E. G. i D. G.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 24 sierpnia 2016 r.,

przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w T.,
postanowieniem z dnia 13 maja 2016r., sygn. akt [...], zagadnienia prawnego
wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

**„Czy przedmiotem ochrony w przypadku przestępstwa z art.
270 § 1 k.k. jest wyłącznie dobro prawne ogólnej natury
(wiarygodności dokumentów), czy też chroni ono także
dobro indywidualne?”**

**postanowił
odmówić podjęcia uchwały.**

UZASADNIENIE

Przedstawione na wstępie zagadnienie prawne zostało przekazane Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia w następującej sytuacji.

Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie prowadzone było w związku z zawiadomieniem złożonym w dniu 22 grudnia 2014 r. przez J. G. i K. G. o podejrzeniu popełnienia przez M. i E. G. szeregu przestępstw. W zawiadomieniu wskazano na oszukańcze przywłaszczenie zysków spółki cywilnej „O.”, należnych zawiadamiającym (przez wprowadzenie ich w błąd co do wysokości ich udziałów w zyskach), na działanie na ich szkodę jako współników tej spółki oraz na udaremnienie zaspokojenia ich jako wierzycieli, którym wymienione osoby zobowiązały się zwrócić pobrane i nierozliczone zyski spółki za lata 2008-2012, wreszcie wskazano na podejrzenie popełnienia przestępstw z art. 270 § 1 k.k. (także przez D. G.), polegających na podrobieniu podpisów osób zawiadamiających w deklaracjach podatkowych PIT 36 za lata 2007-2009. W dniu 25 maja 2015 r. ze sprawy tej wyłączono materiały dotyczące ujawnionego faktu popełnienia przestępstw innych, niż określone w art. 270 § 1 k.k. i po przeprowadzeniu postępowania sprawdzającego, w którym J. i K. G. występowali jako pokrzywdzeni, wydano w dniu 25 czerwca 2015 r. postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa o przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., oraz z art. 300 § 1 k.k., mające mieć miejsce odpowiednio w okresie od 1 stycznia 2008 r. do 31 grudnia 2012 r. oraz w dniu 4 listopada 2014 r. – wobec stwierdzenia, że czyny te nie zawierają znamion czynów zabronionych. Decyzja ta, w związku z zażaleniem pełnomocnika pokrzywdzonych, została utrzymana w mocy postanowieniem Sądu Okręgowego w T. z dnia 29 września 2015 r.

W dniach 23 i 29 czerwca 2015 r. prokurator wystąpił natomiast do Sądu z oskarżeniem wobec małżonków M. i E. G. oraz ich syna D. G., zarzucając im popełnienie przestępstw określonych w art. 270 § 1 k.k., w ten sposób że:

M. i E. G. nieustalonego dnia przed dniem 25 kwietnia 2008r. w B., w celu użycia za autentyczny, działając wspólnie i w porozumieniu podrobili dokument w postaci deklaracji PIT 36 za 2007 r. przez naniesienie na nim w odpowiedniej rubryce podpisu o treści „J. G. i G. K.” i tak podrobioną deklaracją podatkową posłużyli się w dniu 25 kwietnia 2008 r. w Urzędzie Skarbowym w B. (czyn I aktu oskarżenia),

D. G., w kolejnych nieustalonych datach: przed dniem 27 kwietnia 2009 r. (czyn II aktu oskarżenia), przed dniem 28 kwietnia 2010 r. (czyn III) i przed dniem 29 kwietnia 2010 r. (czyn IV) w B., w celu użycia za autentyczny podrobił dokumenty w postaci, odpowiednio, deklaracji PIT 36 za 2008 r. – przez naniesienie na niej w określonych rubrykach podpisów o treści „J. G.” i „K. G.”, oraz w postaci dwóch deklaracji PIT 36L za 2009 r. – przez naniesienie na pierwszej z nich podpisu o treści „J. G.”, na drugiej o treści „K. G.” i tak podrobionymi deklaracjami posłużył się w dniu 27 kwietnia 2009 r. oraz w dniu 28 kwietnia 2010 r. w Urzędzie Skarbowym w B., a w dniu 29 kwietnia 2010 r. w Urzędzie Skarbowym w P.

Po rozpoznaniu sprawy, Sąd Rejonowy w B. wyrokiem z dnia 29 grudnia 2015 roku przyjął, że popełnione czyny, zarzucone M. G. i E. G. w pkt I oraz D. G. w pkt II stanowią wypadek mniejszej wagi z art. 270 § 2a k.k. i umorzył postępowanie w przedmiocie tych czynów na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. w zw. z art. 414 § 1 k.p.k. (z powodu przedawnienia karalności). Podobnie przyjmując, że przypisane D. G. czyny, zarzucone oskarżonemu w pkt III i IV stanowią wypadek mniejszej wagi z art. 270 § 2a k.k., na mocy art. 66 § 1 i 2 i art. 67 § 1 k.k. warunkowo umorzył prowadzone przeciwko niemu postępowanie karne o te czyny, na okres próby roku od uprawomocnienia się wyroku.

W jego pisemnych motywach Sąd Rejonowy zajął stanowisko m.in. w kwestii ustalenia i oceny, że powyższe czyny stanowią wypadek mniejszej wagi określony w art. 270 § 2a k.k. Podał m.in., że składanie podrobionych podpisów w deklaracjach PIT następowało za zgodą przebywających wówczas za granicą J. i K. G., co miało usprawnić działalność spółki, a treść złożonych zeznań podatkowych zawierała prawdziwe dane (podatek został naliczony, podatnicy nie kwestionowali przed organem autorstwa zeznań, ani prawdziwości ich treści, nie doszło do uszczuplenia należności Skarbu Państwa). Sąd również podał, że motywy, którymi kierowali się oskarżeni podpisując za J. i K. G. deklaracje podatkowe, nie były związane z chęcią działania na ich niekorzyść, zwłaszcza z celem ich pokrzywdzenia przez ukrycie przed nimi faktycznej (większej) wysokości dochodów spółki.

Szczególnego podkreślenia wymaga, że w trakcie postępowania przed Sądem Rejonowym J. G. i K. G. występowali w charakterze oskarżycieli posiłkowych. Co prawda, nie złożyli oni oświadczenia przewidzianego w art. 54 § 1 k.p.k., ale przejawiali w tym zakresie procesową aktywność, w jednoznaczny sposób potraktowaną przez Sąd. Sąd ten zresztą, powodowany również stanowiskiem

obrońcy, oponującego w procesie przeciwko przyznaniu wymienionym statusu oskarżycieli posiłkowych, w uzasadnieniu wyroku podał przyczyny uznania J. i K. G. za osoby pokrzywdzone czynem określonym w art. 270 § 1 k.k., w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k. Rozważając na tle wybranych judykatów, czy przestępstwo to może godzić tylko w dobra ogólne, czy także w dobra indywidualne, choćby chronione ubocznie, zwrócił uwagę, że dobro prawne, jakim jest nazwisko zostało wprost wymienione w otwartym katalogu dóbr osobistych, zawartym w art. 23 k.c., co uwzględniając prawnokarną ochronę tożsamości wprowadzoną w art. 190a § 2 k.k., może skłaniać do uznania, iż użycie dokumentu z podrobionym imieniem i nazwiskiem, w sytuacji gdy osoba uprawniona nie wyraziła zgody na podrobienie, stanowi bezprawne użycie imienia i nazwiska tej osoby, które narusza jej dobro prawne. Przychylając się do poglądu, że ustalenie pokrzywdzenia określonej osoby w przypadku przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. zależy od konkretnych okoliczności sprawy uznał, iż Józef i K. G., jako osoby potencjalnie niewyrażające zgody na podrabianie ich podpisów, mogą pełnić rolę pokrzywdzonych, aktywnie wykazujących w procesie opisany interes prawny. Przeciwnie podejście, zdaniem Sądu, w sytuacji gdy osoby te były traktowane jako pokrzywdzeni w postępowaniu, w którym niniejsza sprawa stanowiła jego „odłam”, mogłoby się spotkać z niezrozumieniem jego uczestników.

Powyższy wyrok w całości zaskarżył na niekorzyść oskarżonych pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych. W apelacji postawił następujące zarzuty (streszczając):

- obrazy przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia – tj. art. 2 § 2, art. 4, art. 7 i art. 92 k.p.k., polegającej na dowolnej interpretacji materiału dowodowego przez uznanie zeznań pokrzywdzonych za niewiarygodne, przy uznaniu za całkowicie wiarygodne wyjaśnień wszystkich oskarżonych w zakresie szczegółowo i licznie podanych w apelacji okoliczności (wśród nich, co do działania oskarżonych za zgodą pokrzywdzonych, ich motywacji bez woli pokrzywdzenia oskarżycieli, co do nieosiągnięcia przez nich żadnej korzyści z tytułu popełnienia przestępstw i ich postawy w zaistniałym sporze), co skutkowało przyjęciem błędnych ustaleń faktycznych wyrażających się w tezie, że realizacja czynów zabronionych przez oskarżonych kwalifikuje się jako wypadek mniejszej wagi z art. 270 § 2a k.k., gdy w rzeczywistości ich zachowanie wypełnia znamiona typu czynu podstawowego z art. 270 § 1 k.k., co w rezultacie przełożyło się na błędną kwalifikację prawną czynu i przyjęcie przedawnienia karalności, a w efekcie doprowadziło do obrazy przepisu prawa materialnego – art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 101 § 1 pkt 3 k.k.

- błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku odnośnie do szeregu przytaczanych okoliczności sprawy, dotyczących dat różnych zdarzeń i ich przebiegu oraz faktów, związanych z powzięciem przez pokrzywdzonych informacji o podrabianiu ich podpisów na deklaracjach podatkowych i o ich treści oraz z faktycznym celem nieinformowania ich o konieczności podpisywania przez nich tych deklaracji.

W apelacji skarżący złożył wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Z kolei obrońca oskarżonych, nawiązując do zajmowanego w sprawie stanowiska procesowego, sprzeciwił się przyjęciu tego środka odwoławczego, jako wniesionego przez osobę nieuprawnioną.

W przedstawionej sytuacji Sąd Okręgowy stwierdził, że dalsze procesowe losy apelacji pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych zależą od ustalenia czy K. i J. G. są pokrzywdzonymi w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k., co implikuje konieczność rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy, zacytowanego na wstępie.

W uzasadnieniu tego stanowiska pytający Sąd, wskazując na treść art. 49 § 1 k.p.k. i na wynikające z niej, istotne w sprawie kryteria determinujące uzyskanie statusu pokrzywdzonego (naruszone lub zagrożone dobro prawne i bezpośrednio naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego), podkreślił podstawowe znaczenie właściwego ustalenia przedmiotu ochrony przepisu prawa karnego, którego znamiona wyczerpuje czyn będący przedmiotem postępowania. Jeżeli bowiem, jak wskazuje, chronione dobro będzie naruszone (zagrożone) bezpośrednio, to choćby nie było dobrem głównym, a jedynie ubocznym, wówczas osoba, która jest jego nosicielem będzie pokrzywdzonym. W tym kontekście za kluczowe Sąd uznał ustalenie, czy przedmiotem ochrony w przypadku czynu zabronionego z art. 270 § 1 k.k. jest wyłącznie dobro natury ogólnej, czy również dobro indywidualne, bowiem dopiero w tym drugim wypadku i w razie ustalenia, że owo dobro indywidualne w konkretnych okolicznościach faktycznych było naruszone lub zagrożone, możliwe jest uznanie za pokrzywdzonego osoby, do której dobro to przynależy.

Nawiązując do powyższego Sąd odwoławczy wskazał, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego zarysowały się w postawionej kwestii dwie linie poglądów.

Według pierwszej z nich, jak zrelacjonował Sąd Okręgowy, dobrem prawnym chronionym normą z art. 270 § 1 k.k. jest jedynie dobro natury ogólnej, a to

wiarygodność dokumentów, nie zaś indywidualne interesy i prawa z nimi związane. Przytaczając zbieżne judykaty z lat 2006-2015, podsumował, że stanowczość prezentowanych w nich poglądów zdaje się wskazywać na niemożność przyjęcia, iż w rachubę wchodzi jakiś inny – oprócz ogólnego dobra – interes chroniony przez art. 270 § 1 k.k. Wsparcie zaś tego stanowiska Sąd Okręgowy znalazł w argumencie wynikającym z nowelizacji art. 306 k.p.k., polegającej na dodaniu w nim § 1a pkt. 3.

Jako drugą linię pytający Sąd wskazał orzeczenia Sądu Najwyższego, które charakteryzują się tym – jak podkreślił – że żadne z nich nie zawiera wypowiedzi, która w sposób konkretny i wyraźny wskazywałaby na dobro indywidualne, jako przedmiot ochrony przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. Zarazem jednak, nawiązując do kolejnych orzeczeń Sądu Najwyższego, zwrócił swą uwagę na kwestie związane z wykładnią art. 49 § 1 k.p.k., także wyłaniające się na tle postanowienia SN z dnia 23 kwietnia 2002 r., I KZP 10/02, jak również uchwały połączonych Izb Karnej i Wojskowej z dnia 26 listopada 1976 r., VI KZP 11/75. Jednocześnie Sąd Okręgowy podniósł, że za poglądem uznającym, iż art. 270 § 1 k.k. chroni również indywidualne interesy i prawa związane z dokumentem opowiada się wielu przedstawicieli nauki, których przykładowo wymienił, podając ich publikacje.

Na koniec, pytający Sąd zajął się wykazaniem, że przedstawione zagadnienie spełnia kryteria określone w art. 441 § 1 k.p.k. Zaznaczył przy tym, że nie oczekuje od Sądu Najwyższego sposobu rozstrzygnięcia sprawy, lecz określenia dobra prawnego chronionego w ujęciu art. 270 § 1 k.k., gdyż stanowisko to „determinuje dopiero rozważania mieszczące się w określeniu bezpośredniości, jako trzeciego (ostatniego) elementu definicji pokrzywdzonego z art. 49 k.p.k.” W zależności więc od treści oczekiwanego rozstrzygnięcia, jak pisze Sąd, może zaktualizować się kwestia dokonania w sprawie oceny, czy w rachubę wchodzi naruszenie lub zagrożenie dobra chronionego wyłącznie przez prawo cywilne – art. 23 k.c., czy też chodzi tu o naruszenie lub zagrożenie dobra chronionego przepisem art. 190a § 2 k.k., zbiegającym się kumulatywnie, choć ostatecznie nieprzyjętym w zaskarżonym wyroku, pomimo dostrzeżenia takiej możliwości.

W przedmiocie przedstawionego zagadnienia stanowisko na piśmie zajęli prokurator Prokuratury Krajowej i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

Prokurator wniósł o odmowę podjęcia uchwały podnosząc, że sformułowane zagadnienie nie spełnia przewidzianych w art. 441 § 1 k.p.k. warunków, z wyjątkiem

przesłanki jego wyłonienia się przy rozpoznawaniu środka odwoławczego, jako dotyczące kwestii jego dopuszczalności.

Z kolei, pełnomocnik J. i K. G. w swym piśmie przedstawił stanowisko, w którego konkluzji opowiedział się za poglądem, według którego krąg osób pokrzywdzonych przestępstwem z art. 270 § 1 k.k. może być bardzo szeroki wobec tego, że zakresem ochrony art. 270 § 1 k.k. objęte jest również indywidualne dobro osoby, której podpis został podrobiony w dokumencie.

Prokurator Prokuratury Krajowej w toku posiedzenia przed Sądem Najwyższym wniósł o odmowę podjęcia uchwały i poparł wywody zawarte w pisemnym wniosku.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Rozważając zaistnienie w sprawie warunków, przewidzianych przepisem art. 441 § 1 k.p.k., pozwalających Sądowi Najwyższemu na podjęcie uchwały w kwestii prawnej przedstawionej w zagadnieniu, na wstępie trzeba zauważyć, że przystępując do rozpoznania wniesionej w sprawie apelacji, Sąd Okręgowy napotkał problem umocowania osób, w imieniu których wniesiono ten środek, do pełnienia w postępowaniu przed sądem roli oskarżycieli posiłkowych (art. 53 k.p.k.) z racji uprzedniego uznania je za osoby pokrzywdzone przestępstwem z art. 270 § 1 k.k. (art. 49 § 1 k.p.k.) Oznacza to więc, że podniesiona kwestia prawna, co prawda nie ma znaczenia przy rozstrzygnięciu o merytorycznej zasadności środka odwoławczego, ale ma bezpośredni związek ze spostrzeżoną przez Sąd odwoławczy koniecznością zbadania procesowej dopuszczalności rozpoznania tego środka, jako wniesionego przez osoby uprawnione (art. 429 § 1 k.p.k., art. 430 § 1 k.p.k.). W takim razie, bez zastrzeżeń należy przyjąć, która to ocena nie budzi tu zresztą sporu, że przedstawione przez Sąd Okręgowy zagadnienie wyłoniło się przy rozpoznawaniu środka odwoławczego, jak wymaga art. 441 § 1 k.p.k.

Podkreślić również trzeba, że słusznie występujący Sąd uznał, iż rozstrzygnięcie problemu dopuszczalności zaskarżenia wyroku przez J. i K. G. ma na obecnym etapie postępowania odwoławczego znaczenie pierwszoplanowe i niezależne od oceny trafności, podniesionych w apelacji, zarzutów kwestionujących prawidłowość ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę tego orzeczenia. Wygłoszenie tej uwagi należało uznać za konieczne w nawiązaniu do pisemnego stanowiska prokuratora, jako że zaprezentowany przez niego pogląd przeciwny w kwestii kolejności badania zasadności ustaleń faktycznych w kontekście zarzutów apelacji i oceny

dopuszczalności wniesionego środka odwoławczego nie jest co do zasady prawidłowy. Wystarczy wszak wskazać, że nie ma procesowej możliwości badania zasadności zarzutów apelacji w razie stwierdzenia, iż środek ten jest niedopuszczalny i podlega odmowie przyjęcia bądź pozostawieniu bez rozpoznania, co wcale nie oznacza, o czym będzie jeszcze mowa, braku potrzeby analizowania konkretnych faktów sprawy dla określenia czy w ogóle i jakie dobro prawne uczestnika postępowania zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo (art. 49 § 1 k.p.k.). Dodać już tylko wypada, że ustalenia w przedmiocie rozważanego w sprawie pokrzywdzenia i tak mają swój początek w rozstrzygnięciu podnoszonej w niej kwestii, związanej z przedmiotem ochrony unormowania art. 270 § 1 k.k.

Wreszcie należy odnotować, że Sąd w uzasadnieniu wystąpienia trafnie zidentyfikował rzeczywisty problem prawny, jaki zarysował się przy rozpoznawaniu środka odwoławczego. Zasadza się on na konieczności dokonania oceny relacji zachodzącej między przepisami art. 49 § 1 k.p.k. i art. 270 § 1 k.k. Jednak, zarówno redakcja sformułowanego zagadnienia, w której wyeksponowano samą tylko wątpliwość odnośnie do przedmiotu ochrony art. 270 § 1 k.k., jak i całość motywacji wystąpienia przekonuje co do słuszności wniosku prokuratora o odmowę podjęcia uchwały, z powodu braku pozostałych – poza omówionym – warunków, określonych w art. 441 § 1 k.p.k.

W pełni uzasadnione okazało się przypomnienie przez prokuratora przesłanek wystąpienia o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego we wskazanym trybie. Przypomnieć należy, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i w doktrynie, utrwalony jest pogląd, że skuteczne wystąpienie, na podstawie art. 441 § 1 k.p.k., z tzw. pytaniem prawnym jest możliwe tylko wówczas, gdy w sprawie ujawnia się istotny problem interpretacyjny, dotyczący przepisu rozbieżnie wykładanego w praktyce sądowej albo przepisu o oczywiście wadliwej redakcji lub niejasno sformułowanego, a jego rozwikłanie ma znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia środka odwoławczego w konkretnej sprawie. Podkreśla się też, że przepis art. 441 § 1 k.p.k. ma charakter wyjątkowy w stosunku do art. 8 § 1 k.p.k., statuującego zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu rozpoznającego sprawę, wobec czego musi być wykładany ściśle. Ewidentnie niedopuszczalne jest również sięganie po tę instytucję, jeżeli pytanie odrywa się od realiów danej sprawy, zwłaszcza gdy sąd odwoławczy dostatecznie nie zgłębił łączących się z nim, obiektywnie występujących problemów

ze sfery faktu lub prawa. Zagadnienia przedstawiane Sądowi Najwyższemu w trybie art. 441 § 1 k.p.k. nie mogą też zawierać, chociażby nawet niezwykle istotnych dla funkcjonowania prawa w praktyce, problemów o charakterze abstrakcyjnym. Wreszcie, tryb ten, co należy podkreślić, nie służy także wyjaśnianiu wątpliwości nasuwających się sądom odwoławczym przy analizowaniu orzecznictwa Sądu Najwyższego lub piśmiennictwa (por. m.in. postanowienia SN: z 25 lutego 2016r., I KZP 19/15; z 24 maja 2007 r., I KZP 10/07; z 30 czerwca 2008 r., I KZP 14/08; z 30 września 2010 r., I KZP 16/10; z 27 lutego 2013 r., I KZP 1/13; z 27 stycznia 2009 r., I KZP 24/08; z 30 czerwca 2008r., I KZP 14/08; z 29 stycznia 2004 r., I KZP 37/03; a także m.in. R. A. Stefański, Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego, Kraków 2001, s. 254-261, 352-371; tenże, Rola Sądu Najwyższego w kształtowaniu jednolitości orzecznictwa w sprawach karnych (w:) Jednolitość orzecznictwa w sprawach karnych, pod red. S. Waltosia, Kraków 1998, s. 271-282; K. Marszał, Proces karny, Katowice 1997, s. 425-426; R. Kmiecik, E. Skrętowicz, Proces karny - część ogólna, Kraków 2002, s. 45-49, a w najnowszym piśmiennictwie – D. Świecki, Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych. Komentarz i orzecznictwo, Warszawa 2016, komentarz do art. 441 k.p.k. i bogate cytowane tam orzecznictwo).

Odnosząc powyższe do treści rozważanego wystąpienia, trudno nie podzielić oceny prokuratora, że zawiera ono argumenty charakterystyczne dla tzw. abstrakcyjnego zagadnienia prawnego, do którego przedstawienia Sąd Okręgowy nie jest uprawniony, jako podmiot niewymieniony w art. 60 § 1 i 2 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 499 ze zm.). Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że w wystąpieniu nie wykazano, aby przepis art. 270 § 1 k.k. był pod kątem wskazanym w treści pytania rozbieżnie interpretowany w praktyce sądowej. Przeciwnie, z uzasadnienia pytania wynika, że Sąd Okręgowy bez żadnych w zasadzie wątpliwości zauważa, iż wypowiedzi Sądu Najwyższego z ostatnich lat, interpretujące przedmiot ochrony przepisu art. 270 § 1 k.k., są jednolite, a linia orzecznictwa wskazująca na to, że przepis ten chroni tylko dobro prawne ogółu, jest konsekwentna. Stwierdzając natomiast, że w orzecznictwie tym zarysowała się „druga linia”, Sąd zarazem lojalnie przyznaje, iż w istocie sprowadza się ona do jednego orzeczenia (postanowienie Sądu Najwyższego z 5 lipca 2006 r., V KK 68/06), konkludentnie tylko zakładającego indywidualny przedmiot ochrony art. 270 § 1 k.k. (wobec rozpoznania kasacji wniesionej przez oskarżyciela posiłkowego) oraz do innego orzeczenia (uchwała z 23 kwietnia 2002 r., I KZP 10/02),

przywołanego niejako na zasadzie analogii, jako że zostało ono wydane w odniesieniu do innego rodzajowo typu przestępstwa chroniącego dobro ogółu (z art. 233 § 4 k.k.). Wypada zauważyć, że na poparcie tezy o odmiennym traktowaniu przez Sąd Najwyższy przedmiotu ochrony art. 270 § 1 k.k., w literaturze podaje się też inne orzeczenia (postanowienie SN z 8 kwietnia 2002 r., IV KKN 421/98; wyrok Sądu Najwyższego z 4 marca 1935 r., III K 1968/34), w których w pewnym sensie mimochodem posłużono się mianem „pokrzywdzony” w odniesieniu do osoby, której dotyczy przerobiony dokument (M. Gabriel-Węglowski, glosa do postanowienia SN z dnia 24 maja 2011 r., II KK 13/11, lex/el. 2012). Trudno jednak przyjąć, by wydzwięk tego, jak i wcześniej przywołanych judykatów, uprawniał do racjonalnego przyjęcia tezy o istniejących rozbieżnościach w praktyce Sądu Najwyższego w omawianym zakresie.

Oceny takiej nie uzasadnia uwzględnienie tu również innej wypowiedzi Sądu Najwyższego, zawartej w postanowieniu z dnia 21 maja 2015 r., V KK 418/13. Uogólniona myśl tego judykatu, wskazująca na możliwość przyjęcia określonej w art. 49 § 1 i 2 k.k. relacji pokrzywdzenia czynem polegającym na umyślnym posłużeniu się sfałszowanym dokumentem – pod warunkiem bezpośredniego naruszenia lub zagrożenia tym czynem indywidualnego dobra konkretnego podmiotu, została wyrażona w nawiązaniu do czynu stypizowanego w art. 270 § 2 k.k., polegającego na wypełnieniu blankietu niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę albo na używaniu takiego dokumentu. Odnosi się więc ona do przestępstwa o zupełnie inaczej opisanych znamionach, niż typ czynu zabronionego w art. 270 § 1 k.k., w którym nie przewidziano zwłaszcza warunku działania na szkodę konkretnego podmiotu (ale też przesłanki sprzeczności treści dokumentu ze stwierdzanym w nim stanem, czy niezgody na fałsz dokumentu osoby, której ten dokument dotyczy). Teza ta zdecydowanie nie podważa zatem ugruntowanego poglądu co do dobra prawnego chronionego przepisem art. 270 § 1 k.k.

Dodatkowo należy podkreślić, na co Sąd pytający nie zwrócił uwagi, że orzecznictwo w omawianej kwestii charakteryzuje się konsekwencją już od przedwojnia. Za przedmiot ochrony przepisu art. 187 k.k. z 1932 r., stanowiącego odpowiednik art. 270 § 1 k.k., Sąd Najwyższy uznawał (zgodnie z intencją ustawodawcy wyjawioną w Protokołach Komisji Kodyfikacyjnej) zaufanie społeczne do dokumentu, jako formalnego sposobu stwierdzenia stosunku prawnego, zauważając, że przepis ten „stoi na straży tego zaufania i grozi karą za każdy

przypadek poderwania w społeczeństwie tej pewności, że dany dokument pochodzi rzeczywiście od osoby na nim podpisanej i reprezentuje jej rzeczywistą wolę” (wyrok SN z 17 października 1935 r., II K 1022/35, zob. też wyrok SN z 26 marca 1960 r., V K 243/60). Wypada zauważyć, że za decydujący dla tej oceny Sąd Najwyższy uważał zespół znamion opisanego przestępstwa, do którego nie zaliczał m.in. okoliczności dotyczących stosunku prawnego, jakich dokument dotyczy (wyroki SN: z 31 grudnia 1935 r., III K 1493/35, z 4 marca 1935 r., III K 1892/34). Podobnie, pod rządem Kodeksu karnego z 1969 r. Sąd Najwyższy stwierdzał, że dobrem chronionym w rozdziale XXXV k.k. jest pewność obrotu prawnego, opierająca się na zaufaniu do dokumentu jako formalnego sposobu stwierdzania istnienia prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne (wyroki SN: z 3 czerwca 1996r., II KKN 24/96; z 18 stycznia 1972 r., III KR 233/70).

Obrazu dopełniają judykaty, także przywołane w uzasadnieniu zagadnienia, wydane w obowiązującym obecnie stanie prawnym. Orzecznictwo pozostaje konsekwentne co do określenia przedmiotu ochrony typu zawartego w art. 270 § 1 k.k. Wskazuje bez wyjątków, że typ ten jest skierowany przeciwko wiarygodności dokumentów i ani ogólnym, ani rodzajowym, ani indywidualnym przedmiotem ochrony nie jest tu dobro podmiotu, którego dotyczy podrobiony dokument, a czyn taki z istoty swej nie narusza sam w sobie bezpośrednio dobra prawnego określonej osoby (por. m.in. postanowienia SN: z 21 czerwca 2007 r., III KK 122/07; z 24 maja 2011 r., II KK 13/11; z 25 marca 2015 r., II KK 302/14 oraz wyroki SN: z 1 kwietnia 2008 r., V KK 26/08; z 12 stycznia 2010 r., WK 28/09; z 4 września 2008 r., V KK 171/08; z 3 października 2013 r., II KK 117/13; z 4 grudnia 2002 r., III KKN 370/00; z 8 stycznia 2009 r., WK 24/08; z 26 listopada 2008 r., IV KK 164/08; z 9 września 2002 r., V KKN 29/01).

Pytający Sąd nie pogłębił rozważań w tej części. Wobec tego, w jego wystąpieniu zabrakło refleksji pozwalającej zauważyć i przeanalizować nie tylko utrzymywanie się owego poglądu judykatury, ale i konsekwencję ustawodawcy. Tymczasem, przepisy normujące typ czynu polegającego na fałszu materialnym dokumentu, interpretowane przez Sąd Najwyższy, w zasadzie nie ulegały zmianom w kolejnych kodyfikacjach, a unormowania te każdorazowo zamieszczane były w rozdziałach kodeksów przybierających tytuł „przestępstwa przeciwko dokumentom” (Kodeksy karne z 1932r. i z 1969 r.) oraz „przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów” (Kodeks karny z 1997 r.). Zmiana tego tytułu, w rozdziale XXXIV, miała eksponować, jak wyłożono

w uzasadnieniu projektu k.k., „materialny charakter przestępstw, zagrożenie, jakie stwarza niezgodność treści dokumentów z rzeczywistością, do jakiej się odnoszą”. Wszystko to jest istotne o tyle, że przedmiot ochrony danego przepisu jest odczytywany rodzajowo dzięki tytulacji poszczególnych rozdziałów Kodeksu karnego, zaś indywidualnie jest on konkretyzowany przez odniesienie do ustawowego opisu czynu zabronionego; nie można też pomijać, że w procesie interpretacji podlegającego ochronie dobra prawnego zważeniu podlega także *ratio legis* (funkcja i cel) analizowanej regulacji (przy zachowaniu funkcji gwarancyjnej prawa karnego oraz uwzględnieniu zasady *ultima ratio*). Z rozważanej perspektywy zastanowienia więc wymagało to, że niezależnie od ewolucji, jaka zachodziła zarówno w sferze teoretycznych koncepcji dobra prawnego, funkcji i celów prawa karnego (zwłaszcza jego funkcji ochronnej), jego zasad (m.in. T. Kaczmarek, Paradygmat naruszenia /zagrożenia/ dobra prawnego jako aksjologiczna podstawa kryminalizacji (w:) Między nauką a praktyką prawa karnego, Księga Jubileuszowa Prof. Lecha Gardockiego, Warszawa 2014, s. 139-152; D. Gruszecka, Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym, Studia Erazmiańskie 2008, nr 1, s. 135-155; W. Wróbel, Pojęcie „dobra prawnego” w wykładni przepisów prawa karnego (w:) Aktualne problemy prawa karnego, Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu Prof. Andrzeja J. Szwarca, Poznań 2008, s. 619-631), jak również zmieniających się kontekstów cywilizacyjnych, społecznych, gospodarczych i prawnych, wpływających na proces stanowienia przepisów prawa karnego, żaden z wymienionych powyżej elementów, które ważyły na dotychczasowej wykładni przedmiotu ochrony art. 270 § 1 k.k., nie został w ustawie zmodyfikowany. Przeciwnie, ostatnio ustawodawca wprost dał wyraz akceptacji tego stanu rzeczy w unormowaniu art. 306 k.p.k., znowelizowanym ustawą z dnia 22 marca 2013 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2013 r., poz. 480), co spostrzegł występujący Sąd.

Mianowicie, w przepisie art. 306 § 1a pkt. 3 k.p.k., którym przyznano legitymację do zaskarżenia postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego osobie zawiadamiającej o przestępstwie – jeżeli wskutek tego przestępstwa doszło do naruszenia jej praw – zamieszczono katalog przestępstw, w odniesieniu do których uprawnienie to służy. Wśród wymienionych typów czynów zabronionych figuruje przestępstwo określone w art. 270 § 1 k.k. W poprzednio obowiązującym stanie prawnym możliwość zaskarżenia wymienionej decyzji służyła pokrzywdzonemu (stronom), a obecnie tak pokrzywdzonemu (art. 306 § 1a pkt. 1 k.p.k.), jak i osobie

zawiadamiającej m.in. o przestępstwie z art. 270 § 1 k.k. (art. 306 § 1a pkt. 3 k.p.k.). Uwzględniając w powyższym kontekście treść zawartą w art. 49 § 1 k.p.k. definicji pokrzywdzonego, nietrudno dostrzec, że to kryterium bezpośredniości naruszenia (zagrożenia) danym przestępstwem indywidualnego dobra prawnego jest tym, które decyduje o rozróżnieniu podstaw legitymowania obu tych podmiotów do wniesienia zażalenia na umorzenie postępowania przygotowawczego (pokrzywdzonego zaś, do skorzystania ponadto w jurysdykcyjnym stadium procesu z uprawnień określonych m.in. w art. 53 k.p.k.). Według tego też kryterium został określony wspólny mianownik dla wszystkich wymienionych w art. 306 § 1a pkt. 3 k.p.k. typów czynów zabronionych, również tych – by wymienić tu choćby przestępstwo określone w art. 278 § 1 k.k. – co do których nie ma wątpliwości, że ich popełnienie godzi bezpośrednio w indywidualne dobro prawne. We wszystkich wskazanych wypadkach chodzi więc o warunek – uwidoczniiony w art. 306 § 1 pkt. 3 k.p.k. *in fine* – przewidujący pośrednie naruszenie (zagrożenie) dobra prawnego osoby zawiadamiającej o przestępstwie, którego przedmiotem ochrony jest albo dobro prawne konkretnej osoby (pokrzywdzonego), albo – jak w wypadku czynu określonego w art. 270 § 1 k.k. – dobro prawne ogółu. Jako jasna zatem rysuje się funkcja regulacji art. 306 § 1a pkt. 3 k.p.k., polegająca na poddaniu kontroli sądowej rozstrzygnięć prokuratora, podejmowanych na etapie decydującym dla ustalania pokrzywdzenia, w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k., w odniesieniu do przestępstw objętych tym unormowaniem.

W nawiązaniu do powyższego, nie do pominięcia w perspektywie rozważań co do kwestii hipotetycznego pokrzywdzenia przestępstwem określonym w art. 270 k.k. są wnioski płynące z uzasadnienia projektu omawianej nowelizacji art. 306 k.p.k. (druk nr 604 Sejmu RP VII kadencji). Znalazła się w nim konstatacja, że dotychczasowy stan prawny uniemożliwiał osobie niebędącej pokrzywdzonym a zawiadamiającej o przestępstwie polegającym np. na fałszerstwie dokumentów (czy złożeniu fałszywych zeznań), reakcję na odmowę wszczęcia lub na umorzenie postępowania przygotowawczego, pomimo tego, że czyn, o którym zawiadomiła naruszał jej prawa. Intencja umożliwienia tej reakcji – uwzględniająca relację między art. 49 § 1 k.p.k. a m.in. przepisem art. 270 § 1 k.k. – legła u podstaw opisywanej zmiany przepisów procesowych. W toku prac ustawodawczych podkreślano też (pomijając tu krytyczne uwagi co do zmian w art. 306 k.p.k.), iż przepis ten wprowadza do procedury karnej, obok art. 49 k.p.k., „pośrednio pokrzywdzonego” o

określonych uprawnieniach procesowych. Zatem wykładnia historyczna przepisu art. 306 k.p.k. prowadzi do wniosku, że ustawodawca, choć nie identyfikował osób, których dobra prawne zostały naruszone np. przestępstwem z art. 270 § 1 k.k., jako pokrzywdzonych w rozumieniu art. 49 k.p.k., to nie dostrzegł potrzeby w przeformułowaniu ani tego przepisu, ani przepisu prawa materialnego, lecz świadomie zdecydował o przydaniu wąskich uprawnień osobie zawiadamiającej o tego typu przestępstwie, której prawa zostały naruszone, a nie spełnia ona wszystkich przesłanek nadania statusu pokrzywdzonego w rozumieniu art. 49 k.p.k.

Tylko na marginesie można zauważyć, że w praktyce stosowania omawianych przepisów w konkretnych sprawach, związanych ze składaniem zawiadomień o przestępstwie (również przeciwko wiarygodności dokumentów), mogą pojawiać się problemy wymagające każdorazowo rozważenia *ad casu*, związane choćby z oceną odległości związku naruszonych praw osoby zawiadamiającej z hipotetycznym przestępstwem, czy też kwestii zagrożenia jej praw tym czynem – zwłaszcza, że chodzi wszak o badanie potencjalnego przestępstwa, które powinno następować także pod kątem różnych możliwych ocen prawnomaterialnych. W świetle treści wystąpienia, nie ma jednak obecnie podstaw do wdawania się w szczegółowe dywagacje co do klarowności tekstu przepisów art. 306 § 1 pkt. 3 i § 1a pkt. 3 k.p.k. (zob. m.in. S. Steinborn, Komentarz do art. 306 k.p.k., t. 2, lex/el, T.H. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego, t. I, Warszawa 2014, s. 1047) oraz w drobiazgową interpretację ich kolejnych części składowych. Powiązanie natomiast przepisów art. 306 § 1 i 1a k.p.k. oraz art. 49 § 1 k.p.k. z unormowaniem art. 270 § 1 k.k. pozwalało Sądowi – bez sięgania po instytucję określoną w art. 441 § 1 k.p.k. – na wyciągnięcie wniosku, że przestępstwo polegające na podrobieniu podpisu w dokumencie lub jego użyciu jako autentyczny, nie narusza bezpośrednio dobra prawnego osoby, której podpis został podrobiony.

Podstaw do zwrócenia się z pytaniem prawnym nie widać też w wywodach wystąpienia koncentrujących się wokół problematyki definicji pokrzywdzonego – także obejmującej ocenę relacji zachodzącej między treścią art. 49 § 1 k.p.k. a znamionami typu czynu z art. 270 § 1 k.k. – i wokół poszukiwania w ten sposób możliwości stwierdzenia, że tak zakwalifikowany czyn może również godzić w indywidualne dobro prawne. W gruncie rzeczy, pytający Sąd nie werbalizuje dających się jasno odczytać własnych wątpliwości interpretacyjnych. Można odnieść wrażenie, że żywi niepewność – której jednak nie stara się sam pokonać – co do samego

sposobu ustalania osoby pokrzywdzonej w oparciu o (restrykcyjne, jak wskazuje) kryterium przedmiotu ochrony konkretnego przepisu prawa materialnego, określającego czyn sprawcy oraz o warunek bezpośredniości naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego będącego przedmiotem owej ochrony, jak również co do możliwości badania nie wyłącznie karnomaterialnych, lecz również cywilnoprawnych konsekwencji tego czynu (w ten sposób Sąd nawiązał do realiów sprawy).

Nie podważa natomiast Sąd Okręgowy podstaw posługiwania się w wykładni materialną definicją pokrzywdzonego, ani też przyjętej interpretacji zawartego w art. 49 § 1 k.p.k. pojęcia bezpośredniości zagrożenia lub naruszenia indywidualnego dobra prawnego, decydujących o przyznaniu statusu pokrzywdzonego. Zagadnienia te były przedmiotem licznych wypowiedzi Sądu Najwyższego, analizujących również głosy doktryny, jak też odnoszących się do judykatów (przytaczanych w wystąpieniu) poszukujących – zwłaszcza na podstawie argumentów natury słusznościowej – mniej restrykcyjnych kryteriów przyznawania legitymacji pokrzywdzonego, niż wąsko wynikające z treści art. 49 § 1 k.p.k. (zob. uchwały SN z 15 września 1999 r., I KZP 26/99 i z 21 grudnia 1999 r., I KZP 43/99 oraz z 21 października 2003 r., I KZP 29/03, jak również postanowienia SN: z 30 września 2013 r., IV KK 209/13; z 25 marca 2010 r., IV KK 316/09; z 17 listopada 2005 r., II KK 108/05; z 23 września 2008 r., I KZP 16/08; z 17 listopada 2005 r., II KK 108/05; z 28 kwietnia 2008 r., I KZP 6/08; z 23 września 2008 r., I KZP 16/08, a także postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 5 stycznia 2016 r., II AKz 717/15 – i przytaczaną tam literaturę). Nie ma więc obecnie potrzeby ponownego rozważania tej problematyki. Wystarczy podkreślić, że w obecnym stanie prawnym brak jest argumentów przekonujących do zmiany stanowiska opowiadającego się za ścisłą – przeciwdziałającą uznaniowości – wykładnią pojęcia pokrzywdzonego, wskazującą na niezbędność wiązania naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego konkretnej osoby z zespołem znamion będącego przedmiotem postępowania czynu i czynów współkaranych oraz akcentującą brak ogniw pośrednich pomiędzy tymi elementami (naruszenie lub narażenie dobra wprost a nie za pośrednictwem innych jeszcze dóbr prawnych). Dodatkowo tylko można zauważyć, że przeciwko interpretacji rozluźniającej te kryteria przemawia nowelizacja art. 306 k.p.k., przyznająca, w opisanym zakresie, uprawnienia procesowe przysługujące pokrzywdzonemu, również osobom pokrzywdzonym przestępstwem pośrednio.

Skoro zatem pytający Sąd nie miał wątpliwości, że stan pokrzywdzenia, w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k., należy odnosić do ustawowych znamion rozważanego w sprawie czynu sprawcy, a pojmowana w powyższy sposób bezpośrednio naruszenia lub zagrożenia dobra prawnego danej osoby wchodzi w grę tylko wtedy, gdy oceniany w konkretnym stanie faktycznym czyn zawiera znamiona przestępstwa na szkodę tej osoby, to miał możliwość samodzielnego rozwiania nurtujących go dylematów.

Tymczasem nietrudno zauważyć, że Sąd – mając w polu uwagi powyższe założenia – nie podjął próby samodzielnego wyinterpretowania dobra prawnego chronionego przepisem art. 270 § 1 k.k., czy też dóbr powiązanych. Odwołanie się tu w sposób ogólnikowy do głosów nauki, optujących za uznaniem, że unormowanie to chroni również indywidualne interesy i prawa związane z dokumentem, należy uznać za niewystarczające wobec braku wskazania własnego, uargumentowanego stanowiska w przedmiocie ich słuszności. W związku z tym, wypada podkreślić tylko kilka kwestii pomocnych dla tej oceny.

Co do zasady, nie wywołuje sporu stwierdzenie, że rodzajowo chronionym dobrem prawnym przepisem art. 270 § 1 k.k., jest dobro ogólne. Rozważania zatem powinny dotyczyć kwestii, czy także ze względu na indywidualnie skonkretyzowany w tym przepisie przedmiot ochrony, opisane w nim przestępstwo godzi bezpośrednio tylko w dobro ogólne, czy też także w dobro prawne (interes) konkretnej osoby.

W tym zakresie wypada mieć na uwadze, że znamiona omawianego typu czynu, zabraniającego materialnego fałszu dokumentu w celu jego użycia za autentyczny albo używania tak sfałszowanego dokumentu, eksponują tylko wartość w postaci owej autentyczności (oryginalności) tego dokumentu (a przez to jego wiarygodności) – ze względu na samą możliwość wprowadzenia go do obrotu. Przemawia to za zasadnością twierdzenia, że bezpośrednim przedmiotem ochrony tego przepisu jest określony interes publiczny – a więc dobro ogółu, jakim jest powszechne zaufanie do dokumentów jako oryginalnych, a przez to wiarygodnych (zwłaszcza z punktu widzenia ich dowodowego znaczenia), co stanowi podstawowy warunek normalnego, niezakłóconego funkcjonowania obrotu prawnego. Ta właśnie wartość – a więc pewność tego fragmentu stosunków społecznych – jest przedmiotem zamachu sprawcy przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., niezależnie od tego, czy i jaki efekt przynosi zabronione zachowanie dla uczestniczących w obrocie podmiotów. W tych warunkach nie można wskazać indywidualnych nosicieli dobra stanowiącego

przedmiot ochrony tego przepisu. W znamionach omawianego typu czynu nie ujęto żadnego, które charakteryzowałoby zabronione nim zachowanie jako uderzające lub zagrażające dobru prawnemu konkretnej osoby, jaką to możliwość oceny otwarto w art. 270 § 2 k.k. Wprawdzie w typizacji czynu posłużono się określeniem „dokument”, ale wnioskowanie, mające źródło w treści legalnej definicji tego pojęcia (art. 115 § 14 k.k.) i z niej wywodzące ochronę interesu indywidualnego jako wynikającego z praw, które z danym dokumentem są związane, jawi się jako wątpliwe. Można bowiem zauważyć, że wspomniana definicja legalna po prostu precyzuje, jaki zapis, spośród zbioru wszelkiego rodzaju nośników najróżniejszych informacji i danych funkcjonujących w rzeczywistości, kwalifikuje się jako dokument w rozumieniu prawa materialnego. Doniosłość prawna zapisu informacji jest zatem, według rozważanej definicji, cechą pozwalającą na wyróżnienie dokumentu z powyższego zbioru. Tylko taki zatem dokument może być przedmiotem przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. Pozwala to na podtrzymanie poglądu, że bezpośrednim przedmiotem ochrony tego unormowania jest wspomniane zaufanie do dokumentu – jako formalnego sposobu stwierdzenia istnienia prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne (wyrok SN z 3 czerwca 1996 r., II KKN 24/96), nie zaś samo to prawo, czy stosunek prawny, z którym konkretny podmiot łączy swój własny interes. Interes ten więc – o ile w ogóle, co należy podkreślić – ulega naruszeniu lub zagrożeniu tylko w sposób pośredni, nieokreślony wprost znamionami rozważanego typu czynu.

Niezależnie natomiast od powyższego, jako całkiem iluzoryczne, jawiły się oczekiwania Sądu co do możliwości wykreowania stanu pokrzywdzenia, w rozumieniu art. 49 § 1 k.k., w wyniku uwzględnienia cywilnoprawnych konsekwencji przestępstwa (tu: w związku z hipotetycznym naruszeniem, wymienionego w art. 23 k.c., dobra osobistego w postaci nazwiska). Wprawdzie jest faktem, co podnosi prokurator, że w ustalaniu pokrzywdzenia niezbędne jest czasem sięganie do unormowań innych gałęzi prawa, zwłaszcza prawa cywilnego. Jednak, co należy uwzględnić, najczęściej wiąże się to z potrzebą oceny stosunków prawnych wających czy to na ustaleniu właściwego podmiotu, z punktu widzenia naruszenia indywidualnego dobra prawnego podlegającego ochronie prawnokarnej, czy to z perspektywy samego przedmiotu tych stosunków, również podlegającego takiej ochronie (zob. np. uchwała SN z 12 maja 1993 r., I KZP 6/93, ostatnio postanowienie SN z 28 kwietnia 2016 r., I KZP 3/16). Skoro zaś w myśl art. 49 § 1 k.k. dobro prawne

ma zostać naruszone (zagrożone) przez przestępstwo (czyn zabroniony pod groźbą kary), to pomijając już inne względy, nie może być mowy o identyfikowaniu przedmiotu ochrony przepisu prawa karnego z naruszeniem dobra prawnego określonego w prawie cywilnym, choćby, jak w wypadku dóbr określonych w art. 23 k.c., unormowania cywilnoprawne i prawnokarne brały za przedmiot regulacji – z samej istoty odrębnej i różnej – te same dobra prawne (przykładowo: cześć, wolność, tożsamość, zdrowie itd.). Podkreślić tylko wypada, że w myśl art. 23 i 24 k.c. pokrzywdzony przestępstwem tak bezpośrednio, jak i pośrednio z reguły może – jako poszkodowany – skorzystać z ochrony prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach, w tym prawa karnego (zob. bliżej: P. Księżak, Komentarz do art. 23 k.c., lex/el, pkt. 3-4 i nast.). Zrelatywizowanie więc treści art. 49 § 1 k.p.k. do znamion typu czynu określonego w art. 270 § 1 k.k. decyduje o tym, że osoba, której podpis został podrobiony w dokumencie, także użytym jako autentyczny w obrocie prawnym, nie ma legitymacji pokrzywdzonego i nie nabywa uprawnień przynależnych temu podmiotowi w żadnym stadium procesu karnego. Jednakże, może ona, o ile zawiadomiła o tym przestępstwie, bronić w postępowaniu przygotowawczym swych interesów przy pomocy uprawnień opisanych w art. 306 § 1 i 1a k.p.k.

Stwierdzenie, że przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. samo w sobie co do istoty nie godzi bezpośrednio w indywidualne dobro prawne, nie oznacza, iż w konkretnych okolicznościach zdarzenia, warunkujących analizę czynu, w którego przedmiocie prowadzone jest postępowanie, nie może okazać się, że jednak dobro prawne konkretnej osoby zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone, choć dobro to nie zostało wymienione jako prawnie chronione przepisem art. 270 § 1 k.k. Pole do takich rozważań daje instytucja zbiegu rzeczywistego lub pomijalnego, która akurat w wypadku czynu polegającego na użyciu w obrocie podrobionego lub przerobionego dokumentu wielokrotnie pojawia się w praktyce. Można tu przytoczyć najbardziej oczywisty przykład rzeczywistego zbiegu art. 270 § 1 k.k. z art. 286 § 1 k.k. sankcjonującym przestępstwo oszustwa, a trzeba dodać, że rozliczne typy, w których znamionach ujęto zamach na jednostkowe dobra majątkowe (np. art. 284 § 1 k.k., art. 296 § 1 k.k., art. 303 § 1 k.k.) lub osobiste (np. art. 212 § 1 k.k.) poddają się wspomnianej ocenie (szerokie omówienie obszernej problematyki zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw z uwzględnieniem typów czynów przeciwko wiarygodności dokumentów – zob. J. Piórkowska-Flieger, Fałsz dokumentu w polskim prawie

karnym, Kraków 2004, s. 426-442). Wspomniana instytucja zbiegu była również przedmiotem uwagi Sądu Najwyższego w kontekście rozważań nad ujęciem definicji pokrzywdzonego w art. 49 § 1 k.p.k., także w powiązaniu z innymi typami czynów chroniących dobro ogólne (zob. m.in. powołane uchwały SN: w sprawie I KZP 26/99 i zwłaszcza w sprawie I KZP 29/03). Wypowiedzi te akcentowały, że dla ustalenia stanu pokrzywdzenia konkretnej osoby, w opisywanej sytuacji, nie ma decydującego znaczenia, czy ów fakt został uzewnętrzniony w opisie czynu zarzucanego sprawcy, a niekiedy nawet w przyjętej kwalifikacji prawnej, jednak reguła odwołująca się do konieczności prawidłowego ustalania przedmiotu ochrony czynu jednocześnie wyczerpującego znamiona innego przestępstwa lub czynu współukaranego zawsze znajduje zastosowanie. W razie pozytywnego w tym przedmiocie ustalenia, a więc uznania że jeden czyn narusza różne dobra prawne, w sprawie o takie przestępstwo może wystąpić w charakterze pokrzywdzonego konkretny podmiot, którego dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone (a który z tego tytułu zyskuje w procesie karnym przysługujące tej stronie uprawnienia).

W świetle powyższych rozważań tracą na znaczeniu racje przedstawiane choćby w zaprezentowanym Sądowi Najwyższemu stanowisku pełnomocnika J. i K. G., powołującym się na dostęp do sądu osób „faktycznie” pokrzywdzonych przestępstwem z art. 270 § 1 k.k., czy też zwracające uwagę na to, że „falszerstwa dokumentów nie można oceniać w oderwaniu od skutków cywilnych lub gospodarczych lub podatkowych lub żadnych innych”, jakie dotyczą osobę, której praw dotyczy dokument z podrobionym jej podpisem. Jak bowiem wykazano, **przestępstwo określone w art. 270 § 1 k.k. samo w sobie nie godzi bezpośrednio w dobro prawne osoby, której podpis został podrobiony w dokumencie. Osobie tej w postępowaniu przygotowawczym przysługują uprawnienia procesowe chroniące jej interes (prawa), przewidziane dla osoby zawiadamiającej o przestępstwie (art. 306 § 1a pkt. 3 k.p.k.). Zyskuje ona natomiast status strony – także w jurysdykcyjnym stadium postępowania – gdy jest osobą pokrzywdzoną w rozumieniu art. 49 § 1 k.p.k., to jest tylko wówczas, gdy czyn sprawcy wyczerpuje jednocześnie znamiona określone w innym przepisie karnym typizującym przestępstwo, pozostającym w zbiegu lub typizującym przestępstwo współukarane, którym dobro prawne tej osoby zostało bezpośrednio zagrożone lub naruszone.**

Dalsze rozwijanie tego ostatniego wątku nie jest już celowe z dwóch powodów. Po pierwsze, występujący Sąd zdaje się nie mieć wątpliwości co do możliwości, prowadzonej w kontekście art. 430 § 1 w zw. z art. 53 k.p.k., oceny rozważanego w sprawie zachowania z punktu widzenia omawianej tu konstrukcji. Po wtóre jednak, przedstawione obecnie przez Sąd stanowisko co do możliwej oceny tego zachowania również na płaszczyźnie art. 190a § 2 k.k. nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, jako oderwane od realiów. Pomijając już całkiem inne względy, Sąd nie dostrzegł, że *in concreto* zastosowanie tego przepisu w ogóle nie wchodzi w grę, jako że czyny będące przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego miały miejsce najpóźniej w kwietniu 2010 r., a zatem zanim przewidziano w ustawie – z dniem 6 czerwca 2011 r. (Dz. U. z 2010 r., Nr 98, poz. 626) – odpowiedzialność karną za typ czynu określonego w tym przepisie.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy uznał, że nie zachodzą warunki do podjęcia uchwały w trybie art. 441 § 1 k.p.k. i dlatego orzekł, jak na wstępie.

/km/